

Czystość jako znak „pokory ciała”

„Posłaniec św. Antoniego z Padwy”, 4(2005) nr 3, s. 31-33.

W pierwotnych kulturach Egiptu, Babilonu czy Kanaanu wartość czystości była uzależniona przede wszystkim od rozumienia relacji zachodzących pomiędzy panteonem bóstw, których kult sprowadzał się niejednokrotnie do rytuałów seksualnych (kult *fallusa*, prostytutka sakralna). Dlatego ludy zamieszkujące ziemie sąsiadujące z Izraelem diametralnie różniły się swoim podejściem do życia seksualnego.

U podstaw tworzącej się cywilizacji judeochrześcijańskiej leżało dążenie do umieszczenia seksualności w związku heteroseksualnym, monogamicznym, i przyporządkowanie jej małżeństwu. Stąd też wyjątkowy, jak na tamte czasy, zakaz homoseksualizmu i stosunków pozamałżeńskich. Czystość więc jest pojmowana w Izraelu jako nakaz płynący od Boga-Jahwe na mocy zawartego pomiędzy ludem a Bogiem przymierza (por. Wj 34,27).

Nadane przez Boga-Jahwe przykazania *Dekalogu* zostają przez Chrystusa zmodyfikowane. Jezus bowiem rozszerza je oraz radykalizuje. W *Kazaniu na Górze*, omawiając VI przykazanie *Dekalogu* „Nie cudzołóż” (por. Mt 5,28), stwierdza: „Słyszeliście, że powiedziano: «Nie cudzołóż!». A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27-28). Radykalizacja norm moralnych dokonana przez Chrystusa ma przede wszystkim na celu ukazanie pewnego ideału, do którego winni zdążać wierzący i mimo, iż może go nie osiągną, sam fakt postawienia wysoko owej „poprzeczki” ma zmusić ich do pewnego wysiłku, aby zdobyli w tym zakresie to, co jest dla nich możliwe.

Jezus mówiąc o czystości używa zwrotu: „Błogosławieni czystego serca...” (Mt 5,8). W języku Biblii „serce” jest nie tylko siedliskiem ludzkiej emocjonalności, ale stanowi całe jego wnętrze (intelekt, rozum, wola). To także miejsce spotkania człowieka z Bogiem. W tym kontekście czystość jawi się jako proces „klarowania” ludzkiego serca. Pierwszą fazą jest stanięcie przed samym sobą w prawdzie i uznanie siebie takim, jakim się jest w rzeczywistości, ze wszystkimi wadami, nałogami i grzechami, ale także cnotami i zaletami. Gdy człowiek zobaczy ten cały „kram”, może przystąpić do oczyszczania swego wnętrza, czyli pozbywania się tego wszystkiego, co zagradza, przysłania i obciąża. Tak przygotowane wnętrze człowiek oddaje Bogu, by On sam wykreował w nim cnotę czystości ewangelicznej, która będzie dostosowana do indywidualnych potrzeb i możliwości danej osoby. Bóg w swym działaniu jest zaskakujący i nie lubi posługiwać się stereotypami. Dlatego czystość, jaką On daje również jest dla każdego człowieka inna i zobowiązująca.

Nie można mieć wątpliwości, iż cały duch *Kazania na Górze* wypływa z perspektywy odkupienia człowieka. Tylko z tej perspektywy staje się uzasadnione odwołanie się Chrystusa w nauczaniu o mężczyźnie i kobiecie do „początku” stworzenia. Gdyby nie było perspektywy krzyża i zmartwychwstania, człowiek pozostawałby w mocy potrójnej pożądliwości i stale podlegał władzy

grzechu. Chrystus w swoim nauczaniu nie wzywa człowieka do powrotu do pierwotnej niewinności sprzed grzechu pierworodnego, lecz do odnajdywania kształtu „nowego człowieka”. W ten sposób ukazuje pewną łączność pomiędzy „początkiem” a odkupieniem. Jezus nie zmienia treści przykazania „Nie cudzołóż”, lecz uwagę słuchaczy kieruje na pogłębione rozumienie tego przykazania, które trzeba odkryć poprzez widzenie „serca”, a co za tym idzie, właściwy sposób bycia i działania. Droga, która prowadzi do osiągnięcia takiego stanu, jest drogą powściągnięcia i opanowywania pożądań, i to na samym początku, w sferze wewnętrznej.

Czystość jest funkcją miłości, ponieważ z niej wypływa postawa człowieka ukierunkowanego na dobro drugiej osoby i zdolnego do uszanowania wartości nienaruszalnych. Miłość zakłada dar osoby, złożenie własnego „ja” drugiemu „ty”. Jednak, by to mogło się w pełni dokonać, trzeba siebie samego posiadać – panować nad sobą. Tylko bowiem człowiek w pełni siebie „posiadający” jest zdolny do złożenia siebie w darze drugiej osobie. Człowiek czysty nie przyjmuje dystansu wobec własnych doznań zmysłowych, lecz one przenikają i wypełniają jego istotę. W niej dokonuje się pełna harmonia zachowania. W rezultacie nie ten jest czysty, kto nie ma żadnych popędów, lecz ten, u kogo zachowują one swą niezafałszowaną naturę i piękno. Dla takiego człowieka wyparcie się ich, jak i nadużycie – jest zaprzeczeniem czystości.

Na kanwie przedstawionych powyżej analiz czystość jawi się jako wartość, jaką pierwotnie Bóg nadał człowiekowi. Bóg bowiem obdarzył człowieka płciowością, którą winien on przyjmować jako pozytywne zadanie dane mu przez Boga i realizować je w odpowiedzialny sposób w zależności od etapu rozwoju i sytuacji życiowej poprzez stawanie się autentyczną osobą. W imię szacunku dla człowieka czystość odrzuca wszystko, co sprzeciwia się ludzkiej godności, podważa miłość i ogranicza wolność. Reasumując można powiedzieć, że czystość jest „«poznawaniem Chrystusa» (Ef 4,20), jest zdolnością «widzenia Boga» (Mt 5,8) już poprzez rzeczywistość ludzkiego ciała, przenikniętego tajemnicą wcielenia. Czystość jest nie tylko „pokorą ciała” (K. Wojtyła), lecz jest także modlitwą ciała w odpowiedzi na niepojęty dar przyjścia Boga i jego pokorne zamieszkanie w ludzkim ciele. Jest to umiejętność słuchania Słowa, «przez które wszystko się stało» (J 1,3), poprzez podstawowe znaczenie konstytuujące «mowę ciała», za pomocą której Stwórca zainaugurował swój dialog ze stworzeniem. A wszystko to ma znaczenie głęboko liturgiczne i wprowadza człowieka w orbitę kosmicznej chwały, którą człowiek jako kapłan stworzenia oddaje Bogu (por. 1Kor 6,20)”. Dzieje się to wszystko za sprawą Ducha Świętego, który przenika każdy sakrament i kształtuje w człowieku obraz Chrystusa. Czystość zatem jest „życiem wedle Ducha” (por. Rz 8,4-5; Ga 5,25).

Analizując pojęcie czystości, jej istotę i znaczenie, można mówić o trójstopniowym dochodzeniu do pełnej czystości. Na pierwszym etapie człowiek kieruje się przede wszystkim wola, która powstrzymuje się od poddania się wszelkim poruszeniom zmysłowym, jakim podlega w sposób świadomy bądź nieświadomy człowiek. Na drugim szczeblu czystość przenika nie tylko zewnętrzną postawę, ale ogarnia swym zasięgiem całe wnętrze człowieka, jego myśli i pragnienia skierowane ku płci przeciwnej. Chociaż podlega nadal poruszeniom zmysłowym, to jednak nie stara się ich szukać w jakikolwiek sposób, a jeśli się mu one przydarzą, traktuje je jako „słodką truciznę”, która chce zniewolić jego umysł i ciało. Trzeciego poziomu czystości dostępują ludzie przeniknięci szczególną łaską Bożą. Na tym bowiem etapie znikają wszelkie pokusy. Człowiek na tym poziomie patrzy na własną seksualność jako na

dar, który służy zjednoczeniu z drugą osobą, które jest ostateczną formą realizacji miłości w małżeństwie.

Osiągnięcie czystości wymaga od zainteresowanego nie tylko wysiłku w sferze wolitywnej i duchowej, ale także intelektualnej, by zrozumieć, iż niektóre „pokusy” są zwykłymi odruchami fizjologicznymi naszego organizmu. Tak więc do czynników sprzyjających ugruntowaniu się czystości należą:

- umiejętność spokojnego i życzliwego postrzegania objawów aktywności i pobudliwości w sferze płci;
- zaakceptowanie tych przejawów w ich pierwotnej postaci, traktowanie ich jak tworzywo cechujące się znacznym stopniem plastyczności;
- świadome i kategoryczne odcięcie się od wszelkiego „dopingu” w postaci pornografii, agresywnej muzyki i wszystkich innych środków ekscytujących;
- gotowość bezzwłocznego przetwarzania powstających pobudzeń i napięć, aby dać stosowny, czysty wyraz odniesieniom do osoby, z uwzględnieniem łączącej z nią więzi.

Sytuacja moralna w Polsce z roku na rok stale się pogarsza, przede wszystkim w dziedzinie czystości, zarówno wśród młodzieży, jak i w życiu małżeńskim. Polskie społeczeństwo przeżywa kryzys wartości, jakimi są czystość, rodzina, wolność i opanowanie. Zachłyśnięcie się wolnością spowodowało szybki spadek poczucia własnej godności i szybki wzrost nadużyć przeciwko VI przykazaniu *Dekalogu*. Stąd też wciąż aktualne jest pytanie o przyszłość polskiej moralności, a szczególnie o ducha, którego wezmą od swoich rodziców młodzi Polacy.